Nr. 193 Kraków, Piątek 14 lipca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 919.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 13 lipca: Wiedeń, 13 lipca.

Rosyjski teren wojenny: Na Bukowinie i na południe od Dniestru przy niezmienionem położeniu nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Na zachód i na północny zachód od Buczacza pędził nieprzyjaciel ponownie znaczne siły do ataku na stojące pod komendą generała hr. Bothmera sprzymierzone wojska. Podczas gdy część jego szturmujących kolumn załamała się już przed naszemi przeszkodami, udało się innej części wtargnąć do wąskiego kawałka naszych pozycyj. Ale i tu bezzwłocznie wykonany kontratak niemieckich i austro-węgierskich rezerw wyrzucił z powrotem Rosyan, tak, że wszystkie ataki nieprzyjaciela w zupełności się rozbiły.

Wiele rosyjskich jeńców.

Nad Stochodem odrzuciły nasze wojska atak z obu stron kolei, prowadzącej z Sarn do Kowla. Zresztą nic ważnego.

Rosyjskie sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 11 bm. ośmiela się twierdzić, że wojska generała Brusiłowa od początku rosyjskiej ofenzywy wzięły 266.000 jeńców. Jakkolwiek niepewność rosyjskich sprawozdań oddawna już jest dostatecznie znaną, należy jednak jeszcze raz na to wskazać, że podana przez Rosyan liczba jeńców równa się prawie ogólnej sile wojsk naszego frontu północno-wschodniego, jakie w ubiegłych pięciu tygodniach znajdowały się w pierwszej walce.

Włoski teren wojenny: Na froncie między Brentą i Adygą była działalność bojowa wczoraj znową żywszą.

Koło Pasubio odparto atak nocny Włochów. W dolinie Posina wśród trwale silnego nieprzyjacielskiego ognia działowego kilkakrotne ataki licznych patroli. Podczas tych walk wzięto do niewoli jednego oficera i 103 żołnierzy.

Po nadzwyczajnem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowały jeszcze raz wczoraj po południu znaczne nieprzyjacielskie siły nasze pozycye w obszarze Monte Rasta—Monte Interrotto. Tak samo jak dni poprzednich rozbiły się także i tym razem wszystkie ataki wśród najcięższych strat dla Włochów. Także dalej na północ spełzły wszystkie prób nieprzyjaciela celem wdarcia się do naszych pozycyi, zupełnie bezowocnie.

Południowo-wschodni teren wojenny: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Ofenzywa rosyjska.

Ogromne straty Rosyan.

„Lokalanzeiger“ donosi z Hagi: „Daily Express“ stwierdza, iż Rosyanie w ostatnich walkach na froncie wschodnim ponieśli ogromne straty. Trzy dywizye, liczące około 70.000 ludzi, zostały prawie zupełnie zniszczone.

Nowe metody walki Rosyan.

Korespondent „Berliner Tageblattu“ donosi z wojennej kwatery prasowej o nowych metodach walki Rosyan następujące szczegóły:

Rosyjskie linie atakowe podsuwają się pod nasze rowy na odległość 3500 metrów, kopiąc sobie jednocześnie potrzebne osłony ziemne. Gdy artylerya nasza ostrzeliwuje atakujących, zjawiają się poza nimi kozacy, którzy w pełnym galopie, ukrywszy głowy poza szyję końską, między szeregami piechoty pędzą do ataku. Na 1500 kroków przed naszymi rowami kozacy zsiadają z koni i zaczynają strzelać. Ich małe, doskonale wyćwiczone konie kładą się na ziemi i służą im za żywe osłony. Gdy nasza artylerya zaczyna ostrzeliwać ukrytych kozaków, ruszają do ataku druga, trzecia i czwarta linia atakowa. Bardzo często atakuje odrazu 12—14 kolumn. Ponieważ spieszona kawalerya musi przez cały czas ataku wytrzymać w ogniu, więc ponosi zawsze bardzo ciężkie straty. Twórcą tej taktyki ataków kawaleryjskich jest generał hr. Keller.

Kozacy oddają również wielkie usługi przy przejściach przez rzekę. Wypróbowani pływacy, wybrani z pośród kozaków, przepływają rzekę, trzymając broń i amunicyę na głowie. Znalazłszy się na drugim brzegu, napadają kozacy na kolumny trenu, wysadzają mosty i szyny kolejowe. W ten sposób przepływali teraz kozacy Prut, Czeremosz, Mołdawę, Strypę, Ikwę, Styr i Stochód.

Również właściwe przejście przez rzekę odbywa się według nowej taktyki, której rosyjscy pionierzy nauczyli się od francuskich instruktorów, którzy sami kierują temi robotami. Wzdłuż brzegu przygotowują oni długie tratwy, szerokie tylko na jeden metr. Następnie ściąga się te tratwy w jeden łańcuch, wiążąc je u jednego końca a drugi pozostawiając wolny. Prąd rzeki pcha wolny koniec aż dopóki tratwy nie ułożą się poprzez całą rzekę. Rosyanie robią to równocześnie w różnych miejscach, tak iż uzyskują odrazu 40—50 przejść.

Z komunikatu rosyjskiego.

(BK) Wojenna kwatera prasowa ogłasza następujące sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z 10 lipca po południu:

Na południe od bagien pińskich wojska nasze wyparły nieprzyjaciela i walcząc w wielu miejscach przeszły dalej przez Stochód. Nieprzyjaciel, cofając się, wysadził w powietrze kilka mostów. Koło wsi Swidniki (16 klm. na zachód od Sokula) koło Starego i Nowego Mosora (17 klm. na zachód od Sokula) na lewym brzegu Stochodu toczy się zacięta walka. Wzięliśmy wielu Niemców do niewoli. Między Kisielinem a Zubilnem zmusiliśmy nieprzyjaciela nagłym atakiem do ucieczki.

Wojska generała Kaledina w czasie od 4 lipca do 8 lipca wzięły do niewoli 341 oficerów, 9145 zdolnych do broni żołnierzy, zdobyły 4 karabiny maszynowe, 16 miotaczy min i bomb, 7930 karabinów, 62 pak pełnych amunicyi, 3 reflektory i magazyn z materyałem wojennym. Do tych trofeów doliczyć należy jeszcze trofea podane we wczorajszem wieczornem sprawozdaniu, mianowicie 300 oficerów, 12.000 żołnierzy, 45 dział i t. p.

W Galicyi walki artyleryi, które zwłaszcza w odcinkach na obu brzegach Dniestru są bardzo silne.

Rada wojenna pod przewodnictwem cara.

Wiedeń, 13 lipca.

Do „N. W. Journal“ donoszą przez Kopenhagę. W Petersburgu wyczekują wojennej rady koronnej, której ma przewodniczyć car, a uczestniczyć mają prócz członków naczelnej komendy wszyscy ministrowie. W związku z tą radą, która się odbędzie w głównej kwaterze, ma się odbyć i konferencya z reprezentantami państw sprzymierzonych.

Na porządku dziennym rady znajdą się: zmiany w komendach, środki zaradcze przeciw grożącemu głodowi w państwie — bez upośledzenia aprowizacyi wojsk, rozważenie kwestyi dalszych operacyj wojennych, ze względu na dotychczasowe ogromne straty, zużycie amunicyi i przebieg walki na froncie tureckim.

Program obrad z przedstawicielami koalicyi dotyczyć ma jedności frontu, t. j. jednolitości działań wojennych i współdziałania państw koalicyjnych w zaopatrywaniu Rosyi w materyał wojenny.

W Rosyi budzi się przeświadczenie, że rozstrzygnięcie wojny przez pokonanie państw centralnych jest tak dobrze, jak wykluczonem.

W Moskwie odbyły się wielkie demonstracye, co spowodowało usunięcie gubernatora. — Nowym gubernatorem został kamerjunkier Tatiszczew.

Groźny wybuch w Petersburgu.

Petersburg, 13 lipca.

(BK) „Wiestnik“ donosi: Wczoraj popołudniu w piwnicach garażu koło domu prezydenta ministrów, przez niego jednak nie zamieszkałego, wybuchły ulatniające się gazy benzynowe. Wybuch zburzył windę domu i schody, wiodące do mieszkania pułkownika Offrossimowa. Francuska nauczycielka dzieci pułkownika, która po lekcyi chciała windą zjechać, została zabita. Innych ofiar nie było. Wdrożono śledztwo.

Strejk powszechny w Hiszpanii.

Wiedeń, 13 lipca.

„N. W. Tagblatt“ donosi z Genewy: Wedle doniesień prasy lyońskiej z Madrytu, rozpoczął się wczoraj **strejk powszechny** w Barcelonie, Walencyi, Oviedo i Madrycie. W strejku biorą udział wszystkie organizacye robotnicze.

W Bilbao, gdzie praca zupełnie została zawieszona, przyszło do starcia pomiędzy strejkującymi robotnikami a gwardyą cywilną. Padły strzały, od których jedna osoba zginęła, a 95 odniosło rany.

Strejk rozszerza się.

Tadeusz Wyrwa Furgalski.

Dnia 6 b. m. w walkach na Wołyniu zginął major V. pp. Legionów Tadeusz Furgalski, jeden z najdzielniejszych i najzdolniejszych oficerów legionowych.

Pochodził on z Leżajska, gdzie ojciec jego był notaryuszem. Ukończył wydział filozoficzny uniwersytetu Jagiellońskiego, na którym studyował nauki przyrodnicze, w szczególności geologię, poczem został asystentem przy katedrze geologii, rokując piękną przyszłość naukową.

Ze sztuką wojenną zapoznał się w r. 1911/12, pełniąc służbę wojskową, jako jednoroczny ochotnik (kadet aspirant) przy 16 p. p. obrony krajowej w Krakowie. Egzamin oficerski zdał z celującym postępem, jako najzdolniejszy uczeń szkoły jednorocznych, to też generał przed frontem wyraził mu pochwałę korpuśną i prosił go, by pozostał na stałe przy armii. Furgalski jednak odmówił.

Nauki wojskowe pogłębiał dalej jako jeden z najbardziej czynnych oficerów krakowskiego „Strzelca“. Dowodził kompanią „Strzelca“, złożoną z robotników, i mimo iż do partyi naszej nie należał, sympatycznie odnosił się do ruchu robotniczego; o swoich strzelcach-robotnikach mawiał: „Moi robociarze“. W „Strzelcu“ miał pseudonim „Wyrwa“, który też charakteryzował jego naturę. Z wybuchem wojny, na skutek starań organizacyi strzeleckiej, władze wojskowe zezwoliły mu na pozostanie w „Strzelcu“.

Na razie zamieszczamy tę krótką wzmiankę, zastrzegając sobie zamieszczenie szerszego opisu jego czynów wojennych, które zrobiły go jednym z najzdolniejszych oficerów bojowych w Legionach.

Cześć pamięci bohatera!

O odbudowę kraju.

W Krakowie odbyło się 10 b. m. posiedzenie komisyi gospodarczej miejskiej Koła polskiego w sprawie odbudowy kraju. Z posłów socyalistycznych brali w niem udział tow. dr Diamand i dr Marek. Według sprawozdania przewodniczącego dra Lea, rząd zamianował zgodnie z propozycyą posłów tylko prof. Nowaka szefem sekcyi rolnej przy Zakładzie odbudowy kraju i radcę dworu Ingardena szefem sekcyi technicznej; propozycyi Koła polskiego co do osoby szefa sekcyi handlowo-przemysłowej, jak również co do składu rady przybocznej miano nie uwzględnić.

W dyskusyi zabierał głos poseł dr Diamand, który żądał zwrócenia się do rządu z protestem przeciw pominięciu propozycyi Koła.

Uchwalono wniosek dra Marka, by zażądać od rządu natychmiastowej nominacyi szefów sekcyj i członków rady przybocznej w liczbie 38 z uwzględnieniem propozycyj, postawionych przez reprezentacyę kraju, i zwołania tej rady przybocznej dla omówienia i ustalenia programu prac.

W sprawie odszkodowań za świadczenia wojenne udzielał wyjaśnień członek Wydziału krajowego dr Jahl. Według tego, wydane przez ministerstwo wojny t. zw. „wyjaśnienia“ do ustawy o świadczeniach, które ustawę tę na niekorzyść interesowanych ograniczają — mają być złagodzone przez wydanie nowych postanowień, co przyrzekł minister wojny marszałkowi kraju. Odpowiedzi na protest Wydziału krajowego i Koła polskiego z powodu wydania tych „wyjaśnień“ rząd jeszcze nie udzielił.

Uchwalono całą sprawę odstąpić komisyi dla odszkodowań, której także przydzielono wniosek dra Diamanda, by wezwać rząd, aby w sprawie ustalenia odszkodowań przyjął za podstawę projekt pruski.

Z kolei przedstawił dr Gross zasady Zakładu kredytowego miejskiego dla Galicyi, który ma być wkrótce wprowadzony, aby przyjść z pomocą dotkniętym w kraju szkodami t. zw. pośredniemi. Zakład ten będzie miał kapitału zakładowego 30 do 50 milionów. Uchwalono domagać się od rządu rozszerzenia działalności tego zakładu także na zawody zarobkujące, jak urzędnicy prywatni, nauczyciele, robotnicy itd.

W sprawie aprowizacyi stwierdzono, że minister Hohenlohe upoważnił namiestnika Dillera do wydawania w swoim zakresie zarządzeń w interesie zorganizowania aprowizacyi w kraju.

Uchwalono zażądać od rządu powołania do państwowej rady przybocznej w Wiedniu jeszcze trzech delegatów z Galicyi, oraz utworzenia w kraju krajowej rady aprowizacyjnej.

Wkońcu uchwalono zażądać od prezesa Bilińskiego zwołania pełnego Koła polskiego dla omówienia sytuacyi politycznej i spraw gospodarczych kraju.

Przed wyborami w Warszawie

Korespondent warszawski „Dziennika Narodowego“ pisze o wyborach do Rady miejskiej:

W przykrem położeniu znaleźli się z powodu kompromisu wyborczego Polacy żydowskiego pochodzenia. Prawica zawarowała sobie, że komitet demokratyczny nie wystawi kandydatów pochodzenia żydowskiego. Wobec tego kandydat Ligi p. Józef Kernbaum, znany i szanowany w szerokich kołach przemysłowiec, zrzekł się mandatu. Uważając się za Polaka, nie przyjął także mandatu z ramienia zrzeszenia żydowskiego. Na takiem stanowisku stanął także p. J. Wasercug.

A oto inny, interesujący szczegół. Gdy zrzeszenie wyborców żydów poszło na kompromis, zadawalając się 15 mandatami z czterech kuryj, w których kompromis doszedł do skutku, p. Pryłuckij konsolidacyi się przeciwstawił. Oburzenie powstało na niego niesłychane. Rabini mają rzucić klątwę na abonentów „Momentu“. Młodzież redakcyę „Momentu“ zdemolowała. W końcu p. Pryłuckij nie podał listy kandydatów do 4 kompromisowych kuryj i zadowolił się kandydowaniem z kuryi VI.

Warszawski sejmik powiatowy.

„D. Warsch. Ztg.“ pisze:

„Pierwsze zebranie warszawskiego sejmiku powiatowego (Kreisversammlung) odbyło się w sobotę, dnia 8 lipca, przed południem; posiedzenie otworzył przemówieniem p. prezydent policyi von Glasenapp. Powitał on przedstawicieli związku powiatowego, nazywając dzień zebrania kamieniem granicznym w dziejach dalszego rozwoju powiatu. Obecnie bowiem stają przed zebraniem na polu nadanego powiatowi samorządu zadania dużej doniosłości, aby zagoić rany, które zadała wojna powiatowi oraz jego mieszkańcom. Przewodniczący życzył, aby obrady miały przebieg szczęśliwy i pomyślny, i wyraził nadzieję, że wykonana tam w porozumieniu z zarządem powiatu praca w duchu zgody, gdyż tylko ona jedna prowadzi do celu, wyjdzie na pożytek powiatu warszawskiego i wyda błogosławione skutki dla kraju polskiego.

Od członków zebrania złożono następnie oświadczenie w tym sensie, że sejmik w swej postaci tymczasowej nie jest całkowicie ciałem samorządnem, gdyż jego uchwały nie mają mocy bezwzględnie obowiązującej, lecz mogą być zmienione przez władze administracyjne; członkowie zebrania nie są wybrani, lecz mianowani. Jednakowoż, chociaż przystępują do obrad nad sprawami powiatu nie na skutek wolnego postanowienia, będą oni, stosownie do przyznanych sobie ograniczonych praw, usiłowali pracować dla dobra mieszkańców powiatu, tem samem zaś i narodu polskiego; mają też nadzieję, że w tych zamiarach doznają poparcia władz powiatowych.

Nad głównym punktem porządku dziennego, mianowicie projektem etatu na rok 1916 z sumą 1,388.000 marek w przychodzie i wydatkach, rozwinęła się dłuższa dyskusya. Etat jednomyślnie przyjęto z zastrzeżeniem, że będzie on rozważony przez później wybrane komisye i, że będzie usunięta pozycya w sumie pół miliona marek w dochodach i wydatkach, przeznaczona dla żon rezerwistów, jako nie wchodząca w zakres zadań powiatowego związku komunalnego. Po rozważeniu przez komisye ma na późniejszem zebraniu powiatowem nastąpić ostateczne ustalenie poszczególnych pozycyj etatu. Następnie wybrano sześć komisyj, mianowicie: opieki nad ubogimi i wspierania gmin podupadłych, budowy dróg, opieki nad zdrowotnością, oraz komisye: rolniczą, szkolną i rachunkową. Wybór członków komisyi nastąpił przez aklamacyę.

Posiedzenie, które się zaczęło o godz. 11 skończyło się o godz. 2 popołudniu.

Łodzią podwodną z Niemiec do Ameryki

Kolonia, 13 lipca.

(BK). „Kölnische Ztg.“ donosi z Baltimore: Według sprawozdania kapitana Königa, „Deutschland“ przez 10 dni stała koło Helgolandu i 23 czerwca rozpoczęła podróż. Okręt jechał kanałem. W nocy 4 lipca z powodu niepogody musiał się zanurzyć pod wodą i przez całą noc pozostawał na dnie kanału. Potem bez wypadku wyjechał na Ocean, nie zmieniając kursu. Aż do Azorów, tylko 150 mil jechał pod wodą. Na okręt nie wolno teraz nikomu wchodzić. Jest czujnie strzeżony. Do Lloydu nadeszło wiele zapytań o farby, które za wszelką cenę chcą kupić.

Londyn, 13 lipca.

(BK). „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu: Rozstrzygnięcie w sprawie łodzi podwodnej „Deutschland“ zawisłe będzie od charakteru uzbrojenia jej i od charakteru załogi. Jeden z wyższych oficerów departamentu państwowego na zapytanie, czy blokada angielska wskutek przedarcia się tej łodzi będzie uznana za nieskuteczną, oświadczył, że wypadek ten nie może mieć żadnego wpływu na skuteczność blokady. Ze strony niemieckiej podnoszą, że przyjazd „Deutschland“ czyni blokadę angielską blokadą papierową, a więc nieprawidłową i że Stany Zjednoczone będą miały prawo domagać się, by rząd angielski nie wstrzymywał nadal ładunków neutralnych, które chcą dotrzeć do portów niemieckich, nadto by ustawy o prowadzeniu wojny na morzu poddać rewizyi.

Waszyngton, 13 lipca.

(Reuter). Departament skarbowy zawiadomił departament państwowy, że „Deutschland“ jest okrętem frachtowym, nieuzbrojonym, okrętem, któryby bez wielkich zmian w konstrukcyi nie mógł być użyty do celów ofenzywy.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 13 lipca.

Nowa taryfa maksymalna. Dzisiaj ogłoszono w Krakowie nową taryfę maksymalną, zawierającą obniżone nieco ceny mięsa wołowego. Ceny te są następujące: Mięso pierwszej jakości: krzyżówka, zrazówka, rozbratel, rozbef, legawka, plecówka z dokładką zamiast K 7·04, kosztuje obecnie K 6·88. Mięso drugiej jakości: krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, plecówka z dokładką zamiast K 5·40 kosztuje obecnie K 5·16. Nowa ta taryfa zawiera również ceny wszystkich gatunków krup jęczmiennych. Kilogram krup jęczmiennych nr 10 kosztuje 64 hal., nr 9 — 66 hal., nr 8 — 68 h. Ceny innych artykułów pozostały bez zmiany.

Koncert Pepy Bartonia. Jak już donosiliśmy, w piątek odbędzie się w sali tutejszego „Sokoła“ jedyny w tym sezonie koncert skrzypka czeskiego Pepy Bartonia. Pepa Bartoń grac będzie popisowy swój repertuar: Koncert A-dur Mozarta, Sonatę VI. S. Bacha, G. Sarasatego Carmen-fantasie i utwory czeskich kompozytorów, studyowane pod kierunkiem jego mistrza Sevcika. Obok artysty wystąpi wytworna pianistka p. Marya Heller-Sadecka, akompaniująca nadto artyście.

Opera w teatrze miejskim. Dzisiaj melodyjny „Baron cygański“ z pp. H. Łowczyńską, L. Jaworzyńską, A. Zimajer, Z. Sienkiewiczową, H. Zathey'em, J. Stępniowskim, A. Poleńskim, B. Isakowiczem i t. d. w rolach głównych.

W piątek teatr zamknięty, a w sobotę powtórzenie „Fausta“ z gościnnymi występami znakomitych sił zamiejscowych. Obok słyszanej już w partyi Małgorzaty śpiewaczki warszawskiej p. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej i tenora czeskiego p. Leona Geitlera w sobotniem przedstawieniu da się poznać naszej publiczności śpiewak wiedeński p. Józef Manowarde, pierwszy basista opery ludowej, niezrównany w partyi Mefistofelesa.

Miejska herbaciarnia ludowa przy ul. Reformackiej l. 3 wydaje herbatę, mleko i kawę po cenach następujących: szklanka czystej herbaty 5 hal., szklanka herbaty z cytryną 7 hal., szklanka herbaty z mlekiem 9 hal., szklanka mleka (słodkiego lub kwaśnego) 18 hal., filiżanka kawy z mlekiem 16 hal. Herbaciarnia sprzedaje ponadto za kartami chlebowemi 1 klg. bochenki chleba, wypiekane w miejskiej piekarni. Lokal otwarty w dni powszednie od godz. 7 rano do 8 wieczorem (z przerwą w południe od godz. 1·30 do 2·30). W niedzielę i święta lokal otwarty od godz. 7-ej do 2-ej po południu.

Gmina miasta Krakowa poszukuje oprócz wczoraj ogłoszonych lokali na pomieszczenie szkół, jeszcze jednego lub dwu w dzielnicy XXII. na Podgórzu.

Uroczystość w Grochowie. Dziś 13 b. m. od godziny 4 po południu odbywa się w Grochowie uroczystość poświęcenia krzyża na mogile bohaterów z r. 1831. Uroczystość zagai przemówieniem przewodniczący rady 17 okręgu, poczem obecni podpiszą akt pamiątkowy. Drugie z kolei przemówienie wygłosi dyrektor A. Wysocki. Następnie zebrani na uroczystość udadzą się na miejsce poświęcenia, które odbędzie się zaraz. Śpiewy wykona „Lutnia“, a orkiestry odegrają hymn narodowy i inne utwory patryotyczne. Przed zakończeniem uroczystości wygłosi mowę mecenas St. Popowski.

O samodzielność szkolnictwa. Z Kutna z okupacyi niemieckiej donoszą do „Gazety Radomskiej“: Sejmik powiatowy w Kutnie odmówił asygnowania 3000 marek na kursa nauczycielskie, ustanowione przez „landrata“. — Powodem było wprowadzenie do kursów języka niemieckiego jako przedmiotu, co dzieciom polskim jest niepotrzebne. Obawiano się także, by w następstwie ludzie, władający językiem niemieckim, nie byli forytowani przez władze ze szkodą innych nauczycieli, którzy w ciągu 6-tygodniowego kursu bezwątpienia należycie języka nie opanują. Sejmik prosił „landrata“ o zakomunikowanie władzom centralnym opinii ludności, że sprawami szkolnictwa winna kierować Macierz szkolna, do której jedynie ludność ma zaufanie.

Z bojów II brygady Legionów polskich.

Za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej.

I.

Obecna ofenzywa rosyjska odniosła między innymi i ten skutek, że skrajne prawe skrzydło frontu bojowego na wschodzie musiało przed przeważającemi siłami nieprzyjaciela zostać cofnięte z pozycyj, zajmowanych przez prawie rok cały. Okna, Dobranowce, Rarańcza, Bojany itd., oto nazwy miejscowości, spotykane przez rok już cały w komunikatach. I oto dzisiaj przerzuca się nasza myśl pamięcią o rok wstecz, do czasu walk czerwcowych 1915 roku, w których to walkach honorowe miejsce przypada drugiej brygadzie Legionów polskich.

Już ofenzywa, przeprowadzona przez armię Pflanzer-Baltina z końcem stycznia i w lutym zeszłego roku, doprowadziła linię bojową aż do Dniestru i granicy bukowińsko-besarabskiej, a i w tym pochodzie zajaśniały poszczególne oddziały Legionów polskich świetnym blaskiem swych czynów. Wszak im przypada w udziale sława przełamania frontu rosyjskiego pod Kirlibabą — nasi to chłopcy torowali sobie kulami i bagnetem drogę poprzez gęste masy Moskali, prąc niepowstrzymanie naprzód przez Mołdawę, Śniatyn do Niżniowa i Nieźwisk.

Po krótkim odpoczynku w Kołomyi z końcem marca i w pierwszych dniach kwietnia wyruszyła II brygada Legionów polskich znowu na front. Dzielnie stawiała ona czoło wszelkim atakom rosyjskim na linii Okna, Samuszyn, Gromeszli, Dobranowce, sławiąc się wielokrotnie, a gdy w maju zeszłego roku pod naciskiem mas moskiewskich linia frontu musiała zostać przeniesiona na Prut, przypadło właśnie drugiemu i trzeciemu pułkowi w udziale zasłaniać odwrót wojsk. Obficie polała się krew żołnierzy 2-go pułku pod wsią Mamajowce, obficie spłynęła ta droga krew żołnierza polskiego falami Prutu, lecz zadanie powierzone oddziałom legionowym i w tej ciężkiej przeprawie zostało spełnione nadwyraz chlubnie.

Zeszłoroczna ofenzywa bukowińsko-besarabska rozpoczęła się już w pierwszych dniach czerwca. Cały szereg patroli przeprawiał się raz wraz przez Prut, badając siłę i pozycye nieprzyjaciela, niepokojąc go ustawicznie. Jedną z największych i najpiękniejszych akcyj tego rodzaju był wypad dwu kompanij legionowych z Dubowiec na Łużany w nocy z 31 maja na 1 czerwca.

Dnia 8 czerwca dano rozkazy odnośnie rozpoczęcia ofenzywy. Zaraz tegoż dnia ruszyły dwa bataliony Legionów polskich tudzież oddziały armii, złożone z Chorwatów, z przyczółka mostowego Hinica—Dubowce, zajmując jeszcze tej samej nocy Łużany i Luk, podsuwając się swem centrum aż pod Witelówkę. W rozszerzony w ten sposób przyczółek mostowy ściągnęła się reszta oddziałów drugiej brygady Legionów polskich.

Podczas gdy grupa majora Norwida, złożona z dwóch batalionów legionowych i kilku kompanii Chorwatów, wypierała masy kawaleryi ku Kocmaniowi, uderzyły dwa baony legionowe na pozycye rosyjskie, gęsto rozrzucone we wsi Majowce. Biorąc wprost białą bronią chałupę po chałupie, wyparto Moskali z ich pozycyi, oczyszczając w ten sposób brzeg Prutu na przestrzeni przeszło 20 kilometrów.

Drobna zaledwie część naszego zadania została przez to wykonaną. Wprawdzie zforsowanie linii Prutu większemi ofiarami okupione być musiało, jednak na ogół szła nam robota gładko. Ułatwiały ją niepomiernie dogodności terenu zbadanego dokładnie poprzednio patrolami, zarosłego gęsto wiklinami, pozwalającego na przesuwanie oddziałów zupełnie skrycie.

Za Mamajowcami jednak czekała nas robota niemała. Moskale ściągnąwszy wszystkie swe siły do dawno przygotowanych pozycyj na linii Sadogóra—Zadobrówka—Kocmań, stanęli zaporą nadzwyczaj silną.

Dnia 10 czerwca ruszyły nasze oddziały do ataku. Jedna kolumna w dyrekcyi na Kocmań pod majorem Norwidem, druga, główna pod pułkownikiem Zielińskim na Zadobrówkę. Nie pomogły wprost nadludzkie wysiłki Moskali mających za sobą i wszelkie dogodności terenu. Okopani bardzo dobrze na wzgórzach, mając strzał dla swych karabinów miejscami na odległość 3 kilometrów, starali się powstrzymać ogniem artyleryi i karabinowym nasze oddziały w ich pochodzie naprzód. Pod Kocmaniem, korzystając z tego, że atakowani byli tylko bardzo małymi siłami zerwali się do kontrataku i byliby może osiągnęli swój cel, gdyby nie przytomność umysłu chorążego Januszajtisa Wiesława, który zauważywszy lukę w oddziałach szturmujących Moskali wpadł w nią ze swym oddziałem karabinów maszynowych i tylko garstką ludzi, a dostawszy się w ten sposób na tyły i flanki rosyjskie zmusił ich do cofnięcia się z powrotem na pozycye.

Tymczasem atak na pozycye ponad Zadobrówką posuwał się krok za krokiem naprzód. Wprost w pojedynkę docierali ludzie do pierwszych chałup wsi. Równocześnie lewe nasze skrzydło, złożone z oddziałów trzeciego pułku, regularnemi liniami tyralierskiemi coraz bardziej podsuwało się pod pozycye rosyjskie, wiążąc całą uwagę Moskali właśnie na odcinek na północ od wsi Zadobrówka. Zaledwie dwie kompanie zebrało się przy pierwszych chatach, lecz silne pewnością siebie i wiarą w swą sprawność ruszyły one do szturmu na okopy rosyjskie. Przedzierając się między opłotkami, zgnietli swym impetem wszystkie we wsi samej pozostawione ubezpieczenia rosyjskie i uderzyli tak niespodzianie, a z taką furyą na pozycye Moskali, że co do wyniku walki nie mogło już być wątpliwości. Rzuciły się naprzód rezerwy, poszła w cwał nasza kawalerya — okopy rosyjskie spłynęły krwią.

Główna linia obronna rosyjska została zajętą, kilkaset jeńców, kilka karabinów maszynowych i całe stosy materyałów technicznych — oto wynik walk o pozycye nad Zadobrówką.

Równocześnie prawie oddziały legionowe łącznie z oddziałami chorwackiej obrony krajowej zajęły Kocmań.

Dzień powyższy obchodzony był w korpusie, do któregośmy należeli, prawie że uroczyście. Jeszcze długo potem rozmawiano na sąsiednich odcinkach armii o „Polentagu", chwaląc męstwo i sprawność bojową naszych chłopaków.

Chełmscy „diejatiele" przeciwko Polakom.

W Moskwie wychodzi przeniesiona z Chełmu gazeta „Chołmskaja Ruś", wydawana przez chełmskie „prawosławne bractwo św.-Bogorodzickie", pod redakcyą popa Józefa Zacharczuka.

Otóż w jednym z artykułów w tem piśmie niejaki pułkownik K. występuje przeciwko wszelkiej ewentualnej autonomii dla Polski. Wedle niego autonomii pragną tylko — „szlachta i księża". Chłop polski natomiast jest dla tej myśli usposobiony wrogo (!).

„Chołmskaja Ruś" zaręcza, że „włościanin polski zapytany czy pragnie autonomii odpowiada w następujący sposób: „Nie, żadnej autonomii nam nie potrzeba, nam zupełnie dobrze się powodzi pod panowaniem rosyjskiego cesarza, pragniemy tylko by nas pozostawiono w warunkach, w jakich obecnie żyjemy i by nie pozwolono księżom i szlachcie krzywdzić nas. Autonomia to znaczy, że znowu nami i naszemi sprawami kierować będą szlachta i księża i znowu zaprzęgną nas do pańszczyzny" (*sic!*).

Rozumie się, nie jest to jeszcze najbezczelniejsze kłamstwo owego pisma.

Bez zająknienia twierdzi ono dalej: „Jedynie na co narzekają Polacy włościanie to na to, że u nich na wsiach zupełnie niema szkół rosyjskich, że dzieciom ich nie pozwalają uczyć się po rosyjsku, skutkiem czego nie mogą oni zająć się ani handlem, ani przemysłem, a w służbie wojskowej trudno jest nieznającemu języka państwowego" (!).

Artykuł kończy się pełną lamentu przestrogą, by nie pofolgowano nic Polakom na Litwie i Ukrainie. Co więcej, byli „działacze chełmscy" występują z denuncyacyą i przeciw Polakom, przemocą uprowadzonym w głąb Rosyi, gdyż wysiedleńcy ci, „dostawszy się do serca Rosyi, zjednoczyli się, zespolili, zorganizowali w koła (krużki) i komitety i nie krępując się, **zabrali się do polszczenia** (*sic!*) **Rosyi, polszczenia Rosyan**".

Trzeba **specyficznej nikczemności rosyjskiej** na to, by szczuć przeciwko ludziom, którzy do „serca" Rosyi wcale nie rwali się, których owszem gwałtem odrywało kozactwo od ich sadyb, którym paliło dobytek, ażeby ich groźbą głodu do tułaczki zmusić!

Wkońcu jedna uwaga: „Chołmskaja Ruś" nie jest jakimś świstkiem z partykularza — pozbawionym wpływów. Toć z poduszczenia „diejatieli" chełmskich carat dokonał był swego ostatniego wielkiego rabunku, przybranego w formy prawodawcze, mianowicie oderwania Chełmszczyzny od Królestwa.

Szczęściem przynajmniej, że carat ze swymi denuncyantami przybocznymi ,nic dziś nie ma do dysponowania w Królestwie.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 13 lipca.

Urzędowo donoszą 12 lipca:

Zachodni teren wojenny: Walki rozpoczęte 10 lipca po południu po obu stronach drogi Bapaume—Albert, w Contalmaison i w lesie Mametz, oraz nowe walki przy lasku Thrones i na południe stamtąd, toczą się z zaciętą gwałtownością. Na południe od Somme Francuzi rozwinęli wielki atak na front Belloy—Soyecourt, lecz ponieśli dotkliwą porażkę. Atak załamał się w naszym ogniu zupełnie. Również słabsze siły, wysłane przeciw La Maissonette—Barleux, uciekły z powrotem do swych stanowisk.

Na różnych miejscach frontu w Szampanii i tak na wschód i południowy wschód od Reims i na północny zachód od Maissiges, dalej na północny zachód od Flirey odparto częściowo ataki francuskie.

W dolinie Mozy na lewym brzegu rzeki rozegrały się tylko mniejsze walki. Na prawym brzegu rzeki podsunęliśmy nasze stanowiska bliżej do warowni Souville i Laufee. Wzięliśmy przytem 39 oficerów i 2106 żołnierzy do niewoli. Silne kontrataki zostały gładko odparte. Przedsięwzięcia niemieckich patroli na południowy zachód od Dixmuiden, na południowy zachód od Cerny (obszar Aisne) i na wschód od Pfeffershausen miały powodzenie.

Zmuszono do wylądowania wśród naszych linij angielski dwupłaszczyznowiec koło Athies (na południe od Perônne). Jeden nieprzyjacielski samolot spadł koło Soyecourt, jeden spadł w naszym ogniu obronnym pod Chattancourt, jeden pod Dombasle (na zachód od Mozy). — Nasi lotnicy zestrzelili balon na uwięzi.

Wschodni teren wojenny: Próba słabszych wojsk rosyjskich, by przejść przez Dźwinę na zachód od Friedrichstadtu, tudzież ataki na południe od jeziora Narocz zostały udaremnione.

Na froncie Stochodu położenie naogół niezmienione. Rosyjskie oddziały, które próbowały usadowić się pod Janówką na lewym brzegu, zostały zaatakowane. Ani jeden żołnierz z tych wojsk nie uszedł już na południowy brzeg. Tu i nad drogą kolejową Kowel—Równo wzięto jeszcze wczoraj przeszło 800 ludzi do niewoli. — Zdobycz dwóch ostatnich dni nad Stochodem wynosi oprócz wielu oficerów 1932 żołnierzy i 12 karabinów maszynowych.

Bałkański teren wojenny: Nie było żadnych szczególnych zdarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Koszta wojenne Węgier.

Budapeszt, 13 lipca.

(Węg. B. kor.) W dalszej dyskusyi nad przedłożeniem w sprawie podatku od zysków wojen-

nych zabrał głos minister skarbu dr Teleszky i między innemi powiedział, że wojna kosztowała Węgry w ubiegłych 23 miesiącach wojennych przeciętnie 450 do 470 milionów miesięcznie. Z czasem wzrosły wydatki wojenne, obecnie wynoszą mniej więcej 500 do 600 milionów koron miesięcznie. Wydatki wojenne monarchii przedstawiają się o wiele korzystniej, niż wydatki państw koalicyi i zbliżają się do wydatków Niemiec. Powiększenie dochodów możliwe jest tylko przez powiększenie ciężarów podatkowych. Minister nie oddaje się zbytniemu optymizmowi, jeżeli oświadczy, że uważa gospodarstwo węgierskie i naród węgierski za dość silny, by mogły wydobyć środki potrzebne dla państwa. W każdym razie będzie to tylko w ten sposób możliwe, jeżeli zarówno w życiu publicznem, jak prywatnem wymogi będą znacznie zmniejszone.

Z różnych stron.

Handel środkami żywności. Rozwój stosunków na targach środkami żywności skłonił ministerstwo spraw wewnętrznych do powołania do życia zamiast legitymowanego przez to ministerstwo przedsiębiorstwa zakupna (Tow. z ogr. poręką) Towarzystwą akcyjnego pod nazwą „austryackie centralne Towarzystwo zakupna“, którego działalność pozostawać będzie pod większym wpływem państwowym i które swoje zwyżki dochodów poza oprocentowaniem kapitału oddawać będzie do rozporządzenia ministerstwu na cele publiczne, zwłaszcza na cel zmniejszenia cen sprzedaży Towarzystwa. Towarzystwo wczoraj się ukonstytuowało i natychmiast rozpocznie swoją działalność.

Otwarcie nowych urzędów pocztowych w Królestwie. Na terenie Królestwa Polskiego, obsadzonym przez wojska austryacko-węgierskie otwarte zostały dla ruchu prywatnego etapowe urzędy pocztowe i telegraficzne Białobrzegi (obwód Radom) i Szydłowiec.

Nadmienia się, że z urzędami pocztowymi na terenie Królestwa Polskiego, obsadzonym przez wojska austryacko-węgierskie przesyłki polecone nie są dopuszczalne.

Zmiana w prezydyum policyi łódzkiej. Łódzka „Godzina Polski“ donosi ze źródła urzędowego, że dotychczasowy prezydent policyi w Łodzi v. Oppen został powołany do Berlina jako zastępca prezesa urzędu do spraw żywnościowych Batockiego i już w najbliższych dniach uda się do Berlina, by objąć swój nowy urząd. W sprawie obsadzenia prezydentury policyi w Łodzi nie powzięto jeszcze żadnej decyzyi.

Choroby epidemiczne, jak donoszą z Lublina do piotrkowskiego „Dziennika Narodowego“, znalazły sobie w dzielnicy żydowskiej stałe siedlisko. Nie pomaga nic czyszczenie mieszkań i kąpiel rodzin żydowskich z ramienia władz. Z końcem ubiegłego miesiąca w ciągu pięciu dni zachorowało zakaźnie 30 z górą osób. W okolicy natomiast epidemia powoli wygasa.

Wobec rozszerzania się epidemii chorób zakaźnych w dzielnicy żydowskiej, gmina żydowska wyznaczyła M. Akermana, S. Akermana i S. Fruchtmana, jako sanitaryuszów dla przestrzegania czystości tej dzielnicy. Sanitaryusze ci zaczęli wtrącać się w sprawy czysto policyjne, pisząc różne protokóły, celem zastraszenia i wyłudzenia pieniędzy. Tak np. przyszli na rewizyę do mieszkania krawca Icka Millera przy ul. Krawieckiej, gdzie znaleźli pół litra wódki, którą skonfiskowali, przytem dla załagodzenia sprawy zażądali dziesięć rubli. Mojżesz Akerman na rogatce zatrzymał kupca z Bełżyc, który wiózł skóry i żądał 20 koron, lecz zgodził się w ostatku na dziesięć. Tego rodzaju wyłudzeń Mojżesz Akerman, Szlojma Akerman i Szyr Fruchtman jak śledztwo wykazało, dopuszczali się często. Winni zostali schwytani i osadzeni w areszcie, zaś sprawę skierowano na drogę sądową.

Nowe pismo socyalistyczne w Warszawie. Pojawił się w Warszawie numer pierwszy pisma socyalistycznego „Jedność Robotnicza“, organu P. P. S. Kierownictwo objął tow. Arciszewski, który kandyduje do rady miejskiej. Współpracownictwo przyrzekł znany powieściopisarz Gustaw Daniłowski.

Wylewy w Rosyi. Z Krasnojarska donoszą do „Dziennika „Kijowskiego“, że wylewem rzeki Jeniseju zalane zostały miasta Jenisejsk i Minusińsk i cały szereg wsi, z których ludność uciekła do tajgi. W Krasnojarsku zalanych jest wodą pięć ulic, kilka fabryk i przystanie statków. Jenisiej wzbiera coraz bardziej. Ponadto w pow. krasnojarskim spłonęła tajga, obejmująca 100 wiorst obszaru. — Środki gaszenia pożaru nie są wcale stosowane.

W bombardowanem Reims. Mimo nieustannego bombardowania, znajduje się w Reims — według obliczenia, przeprowadzonego z początkiem czerwca — jeszcze 19.983 osób cywilnych, między tem 10.012 kobiet, 5861 mężczyzn i 4110 dzieci. — Wszyscy ci ludzie żyją w piwnicach, gdzie również prowadzoną jest nauka szkolna. Podziemne te szkoły urządzone są bardzo starannie, a niektóre z nich ozdobione są nawet chorągiewkami o barwach narodowych i sojuszniczych. Dzieci — jak zapewniają gazety francuskie — przyzwyczaiły się już do okropności bombardowania i do huku armat rozlegającego się podczas nauki. Aby nerwy ich zupełnie przyzwyczaić do bombardowania, nauczyciele dają im zadania na takie np. tematy: „Opis dzisiejszego bombardowania“.

Krakowscy towarzysze drukarscy proszą nas o umieszczenie następującej notatki: W krakowskich dziennikach, szczególnie w „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym“ pojawiają się ogłoszenia, poszukujące zecerów. Zwracamy kolegom uwagę, że przy organizacyi drukarzy istnieje biuro pośrednictwa pracy, na której liście od szeregu tygodni są zecerzy bez zajęcia.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).